TYGODNIK KATOLICKI.

1866. Grodzisk, 26. Stycznia. № 4.

Tygodnik katolicki wychodzi co tydzień w Piątek. Cena prenumeraty 1 Tal. ćwierćrocznie. Listy z zagranicy adresować należy do Grodziska (Graetz, Grand Duché de Posen.) Redakcya odbiera i odsyła korespondencye frankowane. Rękopisy tylko się na wyraźne, poprzednie żądania zwracają. Po użyciu ulegają niezwłocznie zniszczeniu.

RESTITUENDA.

(Upominek z Bielin).

II.

Przy sposobności niech nam wolno będzie podnieść słowo we własnéj obronie. Przypisują nam niektórzy, zresztą Kościołowi bardzo życzliwi, wartykułach naszych, mianowicie o Józefinizmie przesadę. Może być, że *dosadzamy*, bośmy zawistni miłośnicy Kościoła, bo nie mamy dosyć słów oburzenia na zadane kościelności z licemierniczą życzliwością wrogie ciosy; jednakże — nie stawiamy najmniejszego twierdzenia, któregobyśmy nie zdołali poprzeć autentycznemi dowodami, a gdybyśmy popadli wadzie przesady, chętnie przyjmiemy wszelkie sprostowanie. Dopóki zaś owegoż napróżno wyglądamy, dzielimy spokojnie winę z najdostojniejszym mówcą kromieryżkim.

W roku 848 przywrócono natychmiast odprawiać bez wyjątku, jakby na dane hasło, odpusty przez Józefinizm na Niedziele odłożone, na dzień właściwy przypadający, z mniejszą jednak rozwagą, boć i od nieprzyjaciół przyjąć należy, co jest dobrego. Odtąd już ksiądz też niekiedy prowadził parafian na święte miejsca; a do bractw, luboć to właściwość zakonna, rzuciło się młodsze świeckie duchowieństwo prawić powszechnie, z mniejszą jednak znajomością rzeczy, boć wypadało zaprowadzać kanonicznie, a przynajmniej do danych nawiązywać; powtóre kwoli utrwalenia należało pomyśleć o beneficyach wolnych *(simplicia)*, gdyż parafialne duchowieństwo tak przeciążone jest pospolicie najrozmaitszą pracą w stósunku do swych zwykle nader ludnych parafii, iż bractw należycie prowadzić nie jest w stanie. Bractwa dawne, zdaje sie nam, koniecznie potrzebują opierania się o odpowiednie zakony, z których wypłynęły, a zakonów i mało mamy i dawnych nie mamy. Jest w naszym ludzie mianowicie podgórskim znakomita czara mystycznego usposobienie; łatwo się stare mystyczne bractwa u niego przyjmują, ale czy przy coraz bardziéj od biór i wojskowości wciskających się wpływach niedowiarstwa bez doskonałego wyłącznego kierownictwa na długo krzepki ostać się mogą, jest pytanie? Nie jasny, jaki pospolicie u ludu bywa mystycyzm, zda się nam, a mylić się możem, dziś nie wystarcza obok uczonych dowodów niewiernéj tak zwanéj oświaty. Jesteśmy przekonania, że na chwilę obecną najpotrzebniejsza dosadna nauka religii, a jeżeli na zakładanie odpowiednich bractw szkólnych (pobocznie mogą zabiegać i po inne plony) nas samych niestać, tedy przynajmniéj z kądinąd przemycać (nie darmo używamy tego wyrazu) takowe winniśmy.

Jakkolwiek bądź u Syonu, kto tylko zna kruchość i spogańszczenie tych nowoczesnych instytucyi, najmniéj może wypadło szukać oswobodzenia kościelnego; że jednak potargać niewadzi, owszem nieraz prawie koniecznie wypada, złożyło do łaski marszałkowskiéj całe polskie duchowieństwo adres w interesie swobody kościelnéj.

W roku 1848 poczęło po katolickich krajach rozlegać się śmieléj, ba późniéj zuchwale, hasło nowożytnego, zupełnie zagadkowego postępu. Niepodobna, aby się nie odbiło w kościele. W Raniżowie odezwało się echo. Na zjeździe instalacyjnym kilkunastu duchownych spisało następny dokument.

W skutek zaszłych zmian i swobód politycznych uważają niżéj podpisani wielką potrzebę stowarzyszenia się ściślejszego w celu naradzania się wspólnego nad stósunkiem z tychże zmian i swobód dla stanu duchownego co do Kościoła, narodu i rządu wynikającém, aby przez petycyą do JWX. biskupa podać się mającą zaspokojenie tych potrzeb przygotować i ułatwić. Przeto podpisani wzywają uprzednio wszystkich współbraci swoich księży diecezyalnych do oświadczenia się za przystąpieniem do tego towarzystwa, aby potém ułożyć można wzmiankowaną petycyą, która byłaby wyrazem życzeń całego duchowieństwa diecezyalnego. Czas, miejsce i przedmiot naradzeń oraz sposób, w jaki się te odbywać mają, za odebraniem żądanych oświadczeń bliżéj oznaczone będą.

Działo się w Raniżowie dnia 16 Sierpnia 848.

Kwestye do rozpoznania.

I. Stósunek Kościoła co do ludzkości i cywilizacyi.

a) Czyli wychowanie i kształcenie duchownych dotychczasowe odpowiada zamiarowi? co w tym względzie odmienić lub uzupełnić wypada?

b) Czyli stanowisko obecne kapłanów w stósunku do społeczeństwa wywiera wpływ zbawienny? mianowicie czyli bezżeństwo księży jest dla nich samych i całego społeczeństwa instytucyą dobroczynną i nadal zachować się mającą?

II. Stósunek Kościoła krajowego do Stolicy Apostolskiéj.

a) Czyli *placetum regium*, i kiedy tylko miejsce mieć powinno na bullach?

b) Czyli odwoływanie się — czyli tak zwane od sądów biskupich aż do Stolicy Apostolskiéj i kiedy dozwalane być mają?

III. Stósunek Kościoła prowincyalnego do rządu cywilnego.

a) O ile prawodawstwo kościelne i sądownictwo kościelne, administracya dóbr kościelnych w obecnym składzie rzeczy, gdzie rząd władzą swoją i opieką tak mocno na nie wpływa, odpowiadają celowi?

b) O ile rządowi ma być przyznane tak zwane prawo *circa sacra*?

c) Czyli nominacya przez rząd biskupów i innych Kościoła hierarchów zgadza się z duchem pierwotnego Kościoła i jest odpowiednia domaganiom bieżącego czasu?

IV. Stósunek Kościoła rz. kat. w Galicyi do innych obrządków.

a) Jakim sposobem uposażenie kapłanów różnych obrządków zrównane i policzone być może?

b) Jak jedność i miłość braterska między niemi utrzymaną i żywioną być powinna?

c) Co względem przechodu z jednego obrządku do drugiego w dzisiejszych okolicznościach zachować by wypadało?

d) Jak się względem innych wyznań zachować powinniśmy?

V. Zewnętrzna organizacya naszego Kościoła galicyjskiego.

a) Czyby niepotrzeba pomnożyć liczbę biskupów i parafii w Galicyi?

b) Czyli nie są pożyteczne i potrzebne zbory prowincyonalne, synody diecezyalne i dekanalne zgromadzenia?

c) Czyli prawa i ciężary patronatu mają w tym składzie jak dotąd pozostać?

d) Czy w promocyach na wyższe duchowne w diecezyi lub w dekanacie godności nie wypadałoby zasięgnąć głosu kleru diecezyalnego lub dekanalnego?

VI. Wewnętrzna reorganizacya Kościoła galicyjskiego.

a) Czy władza metropolitana nie powinna być do pierwotnego stanu przywrócona i rozprzestrzeniona?

b) Czy klasztory w tym kształcie jak dotychczas i nadal pozostać mają? jaka onychże reforma byłaby potrzebną?

c) Czy rytuały, brewiarz i mszał nie powinnyby uledz zmianie i dobroczynnéj reformie?

d) Czyby nie było rzeczą do podniesienia ducha religijnego nader pożądaną, aby liturgia w języku narodowym odprawioną być mogła?

e) Czy się to zgadza z godnością duchowieństwa, by za funkcye religijne wymagano *jura stolae?*

Zasady, które zgromadzić się mającemu klerowi za podstawę służyć będą:

1) Dogmata Kościoła katolickiego są nam święte i nietykalne, dyskusye więc dogmatyczne miejsca mieć nie mogą.

2) Jedność Kościoła ściśle zachować chcemy, przeto w związku z Rzymem nierozerwanie poprzestając, bez biskupa diecezalnego nic nie uczyniemy.

3) Postępować będziem drogą ściśle legalną, drogą petycyi.

Ksiądz biskup pod dniem 8 Września wzmiankowanego roku nader roztropną dał duchowieństwu odpowiedź, w któréj nie ganiąc chwalebnéj dążności, milczeniem pokrywa niedorzeczne niektóre propozycye i wskazuje na bitą drogę kościelnego synodu. „Zawiązanie stowarzyszenia kleru mojego w celu narad nad obecnem położeniem Kościoła św. w diecezyi podług przesłanego (był zmieniony) programu pochwalam, potwierdzam i błogosławię, radując się w Panu, że go duch wiary i pobożności ożywia, że większéj chwały Bożéj, wzrostu Kościoła, postępu własnéj doskonałości moralnéj na swoje i ludu swojego zbawienie nie przez jakieś Kościołowi obce i nieprzyjazne agitacye, ale w drodze od Kościoła św. wytkniętéj pragnie. Proszę podziękować szanownému duchowieństwu za objawienie myśli z serca mego wziętéj, za zaufanie w biskupie swoim położone, którému i na przyszłość odpowiedzieć będzie mojém jedyném i usilném staraniem. Niech będą pewni, że zawadzę, gdzie będę mógł, spełnię życzenia, o ile z przekonaniem mojém i duchem Kościoła św. zgodne będą, a wiem, że mi *fratres*, innych przekładać nie będziecie, boć Was tenże sam duch Chrystusów ożywia co i mie. Proszę i to oznajmić, że skoro z Wiednia po sejmie za pomocą Bożą powrócę, zwołam synod diecezalny, którego przedmioty swego czasu oznajmię.“ Skoro zaś Nuncyusz objawił swoje zadziwienie nad niewłaściwością wystąpienia, bo w porządku od biskupów początkowanie wychodzić ma, a o rzeczach dawno określonych dyskusyi nie ma, upadło natychmiast wszystko. O oponowaniu prawowierności nikt nie myślał nigdy. Główny popieracz artykułów Hurterowskich, żałował potém przedsięwzięcia swego, a pare odstępstw, które się zdarzyły, poszły z pobudek wcale podrzędnych. O naradach w sądowéj Wiśni, o których wspomina *Przegląd Poznański*, my tutaj zgoła nic nie wiemy.

W roku wspomnianym zerwała się niespodzianie nieszczęsna rzecz ruska, pierwotne zarzewie polityczne. Duchowieństwo polskie stało z razu na uboczu. Dopiero, gdy ujrzało u Rusinów skłonność i częściowy powrót do obrzędów schizmatyckich, podniosło głos oburzenia. Sprawa rozjątrzyła się i wytoczyła aż do Rzymu. Stolica opisała 1864 stósunki obu obrządków, lecz nie prędkie czasy przywrócą dawną zażyłość. Pierwsiśmy na to niebezpieczeństwo w *Tygodniku* w dzwon uderzyli.

Jezuici po powrocie swoim raźno zabrali się do odświeżenia umorzonego przez Józefa życia duchownego. Po długich latach widzieliśmy pierwszą misyę w Łananie za nakładem pobożnych hr. Alfredów Potockich. — Sprowadzili daléj mając lud na wzjezdzie Służebniczki do Staréjwsi. W Łące nie bez ich wpływu otworzyła księżna z Potockich Dittrichsteinowa dom opatrzności kwoli wychowywania dziewcząt wiejskich.

Odnawiają się gęsto kościoły, tylko niestety, na świadectwo ogromnego sztuki kościelnej upadku. Niegdyś więcéj Kościół zwracał baczności na *fabricam ecclesiae* — toż i dziś na zachodzie nic się nie dzieje bez kierownictwa, u nas tylko wolno każdemu kłaść trwałe pomniki swému nieuctwu.

Obdarzono nas nowymi pełniejszymi szematyzmami, zbliżającymi się do dzieł pomnikowych, za pobudką podobno i pracą najwięcéj JGMX. scholastika kapitulnego.

Wykład nauk w seminaryum przeinacza się. Toż examina prosynodalne więcéj do przepisów trydenckich zastósowane.

Roku 1855 zawarty został konkordat ze Stolicą Apostolską. Wiedeńskie żydowskie gazeciarstwo rzuciło popłoch między świeckich. Dla Kościoła bardzo nieznaczne przyniósł korzyści. Do dziś dnia martwą prawie jest literą. — Majątek kościelny pozostał we więzach rządowych i coraz bardziéj niknie, lecz rzecz ta wymaga osobnego obszernego opracowania. Odebrało wprawdzie duchowieństwo sądy małżeńskie, lecz i tutaj wszystko odbywa się wedle przepisu rządowego w surowości ducha niemieckiego.

Zniósł też rząd symultalne cmetarze, dozwolił chowania samobójców po za święconém miejscem, zawiązywania bractw pobożnych i na tém prawie ograniczyło się rozwinięcie konkordatu.

Natomiast indziéj pokładziono zawady Kościołowi: żydostwo, wiadomo, jest u nas straszliwą groźbą, niżli na Zachodzie proletariat. Dotąd ograniczone było pewnemi ustawami przynajmniéj na piśmie, odtąd wyswobodzono ich zupełnie. Przy ogłoszeniu rozporządzenia rządowego znoszącego kary za trzymanie sług

chrześcijańskich (13/10 859) słusznie a silnie odzywa się biskup: „Co ustawa państwa pozwala żydom: to ustawy kościelne zabraniają Chrześcijanom“. I stanowi daléj: „Rezerwujemy władzy naszéj biskupiéj następujące wypadki: I) Ktokolwiekby po ogłoszeniu niniejszego rozporządzenia razem z żydami jakby w jednéj familii przemieszkiwał, lub stałą służbę za ugodzoną na czas umówioną płacę przyjmował, jako parobek, stróż, czeladnik itp., a białogłowy, któreby za mamki lub piastunki do dzieci żydowskich zaciągały się, lub w inny sposób stałą służbę u żydów odbywały. II) Rodzice i opiekunowie, lub którzykolwiek władzę nad dziećmi mający, którzyby dzieci na naukę lub służbę do żydów dawali. III) Jeżeli zaś przed ogłoszeniem niniejszego rozporządzenia prawomocna umowa stanęła, karę rezerwatu ściągnie na siebie, ktokolwiekby po ukończonéj zawartéj umowie — najdaléj po ukończeniu roku — nadal jeszcze w służbie żydowskiéj pozostał, lub dzieci swoje w téjże służbie zostawił. IV) Wszystkie osoby, męskie czy żeńskie, któreby z żydem czy żydówką społecznością cielesną mazać ważyli się. Prócz tego nakazujemy, ażeby mieszkający razem z żydami lub służbę stałą u żydów pełniący ani za kumów przy chrzcie, ani za świadków przy ślubie, ani też do bractw kościelnych przypuszczanymi nie byli; tym zaś, którzyby mimo otrzymane od duszpasterza upomnienie w rzeczonym stósunku z żydami pozostali, a którzyby przed śmiercią nie pojednali się z Bogiem i danego zgorszenia w obec dwóch przynajmniéj świadków nie odwołali, ażeby po śmierci pogrzebu kościelnego odmówiono. Wolno wprawdzie będzie ciała ich na cmętarzu pochować, ale bez wszelkiéj religijnéj ceremonii i bez pokropienia. Lecz i ci, którzy się przed śmiercią z Bogiem pojednają i dane zgorszenie odwołają, mają być chowani tylko z pokropieniem, a wszelka uroczystość pogrzebowa ma być zaniechaną.“ — Postawmy tę odezwę obok dawnych procesów np. obok zakazu pielgrzymek odpustowych, gdzie prześcigując rząd, dodano: Przyszedł już czas, gdzie Bóg ani w Jeruzalem, ani na górze Garizim, lecz na każdém miejscu czczon będzie; a przekonamy się, że duch kościelny niezmiernie spotężniał, że poruszamy się teraz na biegunie przeciwnym, że walczymy w całkiém innéj dobie. Niemieckie żydostwo ogromny podniosło krzyk, że gotuje się w Galicyi na ich ziomków francuskie *ça ira:* wszelako ostała się dotąd biskupia ustawa.

Z drugiéj znowu strony przeciwnicy konkordatu i Kościoła przychylili protestantom takie przywileje, jakich w państwach protestanckich nigdzie nie mają, na co mocno się żalą biskupi w adresie do cesarza z r. 1861.

W roku 1848 mógł był Kościół czy przez układy, czy wstępnym bojem odzyskać całą wolność straconą. Nie było jednakże na ten czas potężnéj po temu głowy. Nie wiemy ztąd, czy może nieumorzony Józefinizm; dosyć, powstało w tym czasie zdanie, iż nie należy przyczyniać kłopotu dopominaniem się o swoje prawa państwu, iż jest katolickie. Prawda, że synowi zawsze więcéj się pozwala, niż wychowańcowi; prawda, że Ojcowizna Piotrowa przy łapczywości rządu podalpińskiego zniewolona oglądać się na katolickie państwo północne: ale czy roztropna nie wyzyskiwać słabości sojusznika na odebranie przyrodzonych praw swojich i zdawać się na łaskę słabego, aby niewolę dźwigać u wzmocniałego? Jeszcze raz zapytujemy, czyli też téj zasady niepodsunął zagrożony Józefinizm i ospałe zamiłowanie w poddańczéj uległości? A gdyby nawet z góry była wskazaną, tedy i w tym razie obok pogwałconych nigdy nie przedawnionych praw Kościoła jest niesłychanie względną i niezmiernie określoną, o ile że tu przecież o politycznym oporze ani myśli. Jeżeli ustępstwa w sejmowém życiu dobre, mniéj w kościelném. Nie mylna tu logika: dla wszelkiego dostojnika duchownego dobro Kościoła najwyższy wzgląd; zwłaszcza, że obok silnie postawionego Kościoła i pokój państwowy bezpieczniejszy.

Nie rychło znowu doczeka się który biskup czasów tak pamiętnych, ani tyle sposobności wpisania się w dzieje.

JMX. Adam Jasiński, następca postąpionego na metropolię JMX. biskupa Wierzchleyskiego, począł natychmiast gotować się na szerokie drogi kościelne, ale rychło umknął nam go Pasterz niebieski. Anioł ten straconych nadziei przypominał z postawy X. Głowińskiego. Wspierał literaturę.

Obecny pasterz bardzo obiecujący uczynił wybór w osobie byłego seminaryalnego spirituata na regensa kancelaryi konsystoryalnéj. Nawięzuje się z wolna dawna narodowo-kościelna tradycya; a zaprawdę bez ciągłego z niéj snowania nie może być tutaj Kościół czém innem, tylko Józefińskim.

Duchowieństwo diecezyi przemyskiéj ma sławę zdolniejszego w naszém karpackim Podgórzu. — Piórem się bawią X. Antoni Załuski, proboszcz brzozowski, wydawca *Biblioteki Parafialnéj*, czasopisma mieszanego. X. Sydon Sleczkowski, pleban szarzyński, po długiéj przewłoce pierwszy pątnik rzymski, autor dziejów Kościoła polskiego pod panowaniem Rosyi! X. Wojciech Michna, komendarz medycki, pracownik dla ludu w *Dzwonku*. X. kanonik Franciszek Pawłowski opracował dzieje kościołów diecezalnych. Polemikę dzielném piórem w *Tygodniku* prowadzi wzmiankowany kanclerz X. Ignacy Łobos. Zarzucają tutejszéj polemice, że za gwałtowna. Ależ tarana godne; więzienne na okół Kościoła mury i schizmatyckie oblężnicze wały. Następne pokolenie spodziewamy się wolne być powinno od ciężkiéj téj pracy. I w innych zawodach znaleźli się odznaczeni mężowie. X. Konstanty Pacholik, exprowincial Reformatów otworzył kurs nauki głuchoniemych. Nie dawno zgasł dobry znawca muzyki kościelnéj, X. Jan Jarmusiewicz. X. Józef Cuwkiewicz rozgłos sobie uczynił stawianiem za opatrznością bozką smakowitego kościoła; i inni.

Ze zakonnego duchowieństwa odznaczyli się XX. Reformaci, najlepiéj pojąwszy reformę.

Mieliśmy także rzadkie, jak to na nasze czasy, widowisko, z żoną rozłączonego i dzieci mającego księdza.

W seminaryum krzewi się *Cultus Marianus*. Niektórzy bracia zabiegli aż do Palestyny.

Ze znakomitych mężów przy katedrze podnosim JMX. kanonika Marcina Skwierczyńskiego, który obdarzył diecezyę dziełami Mignego. Boim się tylko, aby francuzczyzna nie przyczyniła się do skażenia i tak nie tęgiego naszego języka. — Daléj: JMX. infułata Józefa Hoppego. Porusza się na polu kościelném najdaléj. Przysłużył się wielce Kościołowi jasném wyłożeniem stósunku do innowierców. Gdy był administratorem diecezyi, wydał następujący okólnik: *Jam saepius observavimus, proles parentum acatholicorum a sacerdotibus catholicis ritu catholico baptizatas, in rubrica religionis respectivi libri metricalis natorum baptizatorumque in subdivisione acatholica denotatas, atque hoc modo Confessioni acatholicae fuisse adscriptas. Hunc actus ejusmodi inscribendi modum non concordare cum*

regulis fidei catholicae facilé perspicitur ab omnibus, qui meminerint, in ecclesia Chti pro singulis et omnibus unum tantum esse baptizmi Sacramentum, neque liberum sacerdoti catholico relinqui, prolem a se in fidé catholica ritu catholico baptizatam, alicui sectae acatholicae per istam in respectiva rubrica denotationem adscribere, ipso illo casu non excepto, si prolem parentum acatholicorum sine cacris caeremoniis ex aqua tantum — pro ut dicit solet — baptizasset, quod alioquin ipsi nunquam licet, nisi urgente prolis infirmitate.

Nobis quidem bene notum est, in libris metricalibus natorum baptizatorumque Rubricam Religionis bipartiri in titulum catholica et acatholica, atque haec subdivisio tunc fuit necessaria, quando acatholicorum pastores in conscribendis actibus ministerialicus ratione suorum parochianorum acatholicorum inspectioni et invigilationi parochorum catholicorum, in quorum ambitu degebant, erant subditi, et obligabantur ad exhibendos ipsis ex suis metricalibus libris Extractus, qui in libros metricales respectivae parochiae catholicae erant chronologice inscribendi.

Quae autem illorum obligatio modo non amplicus exsistit.

Itaque ad amovendam praememoratam baptizatas proles parentum acatholicorum inscribendi difformitatem ex inadvertentia et consvetudine exortam, tum ad statuendam regulam sepeliendi tales proles, si decesserint, pro directione Venerabilis Cleri Curati Nostre Dioecessos sequentia disponimus:

1) ut proles ex parentibus acatholicis progenita, quae ad Ecclesiam catholicam delata est, toto ritu catholico baptizetur, neque Ceremoniae baptizmi omittantur, licet id parentes aut propingui prolis peterent.

2) ut proles ista catholico ritu baptizata in rubrica religionis in subdivisione catholica designetur, si haec modo superflua subdivisio in libro metricali adhuc inveniatur. — Parentum ejus vero Confessio in rubrica respectiva sub titulo pater et mater annotetur. Ita fiet, ut, si proles ista posterius in Confessione acatholica a suis parentibus educata fuerit, facile cognoscatur, quare acatholicae confessioni adhuerat; si autem talis pessona ad sinum Ecclesiae catholicae redire vellet, catholico Sacerdoti eam suscepturo liquidum sit, non esse necesearium sacras baptizmi Ceremonias ritu catholico super ea suppleri, prout Rituale Romanum simulque dioecesanum in rubricis suis praescribit.

3) ut proles talis ritu catholico baptizata, si in professione catholica educaretur, aut a juventute sua Religionem catholicam sequeretur, per omnia et in omnibus pro persona catholica et qua nativa parochiana habeatur, et qua talis tractetur.

4) ut proles parentum acatholicorum ritu catholico baptizata, si ante annos discretionis id est ante 7mum aetatis suae annum e vivis discesserit, sine ullo scrupulo a parocho vel alio curato catholico, rituque catholico, sepeliatur, nisi forte acatholici ejus parentes id non permitterent. Idem intelligendum et observandum erit etiam ratione parvulorum a pastoribus acatholicis baptizatorum, si parentes corum acatholici sepulturam ipsorum a curato catholico secundum ritum catholicum expeterent. —

Premisliae die 16 Augusti 1860. [1]

[1]) Już często zauważaliśmy, że dzieci rodziców akatolickich, przez księży katolickich wedle katolickiego obrządku ochrzcone, w rubryce religii odnośnych ksiąg metrykalnych dla urodzonych i ochrzconych pod działem akatolickich bywają umieszczane, a tym sposobem przechodzą do wyznania akatolickiego. Że taki sposób wypisywania nie zgadza się z zasadami wiary katolickiéj, łacno poznają wszyscy, którzy pamiętają, że w Kościele Chrystusowym dla każdego z osobnego i dla wszystkich jeden jest chrztu Sakrament, i że to nie jest do woli księdza zostawioném, by dzieci przez siebie we wierze katolickiéj wedle obrządku katolickiego ochrzcone przysądzał jakiéj sekcie akatolickiéj przez owo umieszczanie w odnośnéj rubryce, nie wyjmując nawet przypadku, gdyby dzieci rodziców akatolickich bez świętych ceremonii z wody tylko jak się zwykle mówi, miał ochrzcić, co zresztą, nie wolno mu czynić, chyba w groźnym niebezpieczeństwie dla dziecka.

Nam wprawdzie bardzo dobrze wiadomém jest, że w księgach metrykalnych urodzonych i ochrzconych rubryka religii rozpada się na dwie części pod tytułem: *katolicka i akatolicka* i podział ten wtenczas był potrzebny, gdy pastorowie akatolików przy spisie akt urzędowych ze względu na swych parafian akatolickich podlegali inspekcyi i dozorowi parochów katolickich, w których parafii mieszkali i byli obowiązani ze swych ksiąg metrykalnych podawać wyciągi, które trzeba było zapisywać chronologicznie w księgi parafialne odpowiedniéj parafii katolickiéj.

Lecz ten ich obowiązek teraz już nie istnieje. Ztąd, by usunąć wzmiankowaną niestósowność ze względu na zapisywanie ochrzconych dzieci z akatolickich rodziców powstałą z nieuwagi i zwyczaju, również, by wykazać, jak trzeba chować takie dzieci gdyby umarły, wydajemy dla wielebnego duchowieństwa naszéj diecezyi następujące rozporządzenia:

1) by dzieci zrodzone z akatolickich rodziców, które przyniesiono do kościoła katolickiego chrzcić zupełnie wedle rytuału katolickiego, nie opuszczając ceremonii chrztu, choćby nawet o to rodzice albo krewni prosili;

2) by dzieci te ochrzcone wedle obrządku katolickiego w rubryce religii w dziale katolickim oznaczone były, gdyby ów zbyteczny podział w księdze metrykalnéj dotychczas się miał znajdować. Wiara zaś rodziców w odnośnéj rubryce pod tytułem ojciec i matka oznaczoną być winna. Tym sposobem stanie się, iż jeżeli dzieci te późniéj w wyznaniu akatolickiém przez rodziców swych wychowane będą, łatwo będzie można rozpoznać, dla czego przyłączyły się do akatolickiego wyznania; jeżeli zaś osoba taka na łono wiary katolickiéj chciałaby wrócić, pewném będzie dla kapłana katolickiego, któryby ją miał przyjmować, że nie potrzeba świętych ceremonii chrztu wedle obrządku katolickiego nad nią uzupełniać, jak to rytuale romanum i diecezalne przepisują;

3) by dzieci takie ochrzcone po katolicku, jeżeli katolickie wychowanie otrzymają, albo od młodości swéj religią katolicką przyjęły, wszędzie i zawsze za katolików i za rodowitych parafian były uważane i jako takie traktowane;

4) by dzieci rodziców akatolickich wedle katolickiego obrządku ochrzcone, jeżeliby przed przyjściem do rozumu t. j. przed 7 rokiem wieku swego zmarły, bez żadnego wachania się chowane były przez parocha lub innego katolickiego księdza i po katolicku, chyba, żeby rodzice tychże akatolicy na to nie zezwolili. To samo trzeba zachować i rozumieć należy ze względu na dzieci przez pastorów akatolickich ochrzcone, jeżeliby rodzice ich akatolicy prosili parocha katolickiego, by je wedle obrządków katolickich pochował.

Przemyśl dnia 16 Sierpnia 1860.

Pierwsze to samoistne poruszenie na prawodawczém polu kościelném bez popędu rządowego.

Jakkolwiek wielu znakomitych wyliczyć moglibyśmy kapłanów, jednakże nie łatwa to rzecz stanąć na szczycie, i nie widzimy, kogobyśmy tam postawić mogli, jeżeli nie plebana wielowiejskiego X. Juliana Leszczyńskiego. Chcesz poznać, czém Kościół niegdyś był, czém gdzieindziéj jest, by oglądać go w kwiecie na polu teoretyczném i praktyczném, przebij się przez lasy i piaski naszego Mazowsza, a pospiesz pod krwią spławiony Sandomierz, nieznanego zaczerpniesz życia. Wszakże światło pod korcem!

A ponieważ historya, jeżeli ma być *magistra vitae*, i niedostatki wykrywać winna, przeto czujemy się być obowiązani do uwagi, iż dla ożywienia wewnętrznego życia w duchowieństwie dotąd nic zgoła się nie zdziałało, a jest to potrzebna nader piekąca.

Dla ochrony majątku kościelnego wypadałoby ustanowić osobuą prawniczą komisye. To są najdolegliwsze potrzeby.

Jakkolwiek bądź, postęp luboć wolny ku lepszemu widoczny. Godłem drugiéj doby dziejów diecezalnych jest: *Restitutio Ecclesiae.* A restytucya życia kościelnego, pierwotnego ducha i zewnętrzności jest oraz i *postępem*, bo w dawnym kościele życie było i owocowanie; w Józefinizmie zaś susza i martwota. A zatém — hasłem naszém niechaj będzie: *Utraque Respublica RESTITUENDA!*

KORESPONDENCYE.

(Koresp. urz.) **Gniezno** 17 Stycznia 1866.

1, Maryanna Dachorska legowała kościołowi w Ołoboku na msze śś. 100 tal. rocznie za jéj duszę i duszę męża oraz jego familii i jéj familii Kaukusów.

2, X. Kompf wik. z Strzelna otrzymał komendę na plebanią w Stodołach, a X. wikaryusz Kayser przeznaczenie na II wikaryusza do Strzelna pod d. 12 m. b. X. Kamiński otrzymał substytucyą na komendę w Dąbrowie kościel. *cum fac. subst.*

(Kor.) **Poznań** 18 Stycznia *„Dziennik Poznański"* powtarza po piśmie *Indépandence*, głównym organie masonów belgijskich, że Najprzewielebniejszy Elekt Ks. Arcybiskup Ledóchowski już miał dnia 14 b. m. pożegnalne posłuchanie u króla Belgijskiego i wręczył mu listy swe odwołalne. Doniesienie to jest nieprawdziwém. Ojciec św. dotąd Nuncyusza swego z Bruxeli nie odwołał; owszem mianował tegóż już po wyborze i prekonizacyi na katedrę Arcybiskupa Gnieźnieńskiego legatem *a latere* czyli według nomenklatury dyplomacyi świeckiéj Ambasadorem nadzwyczajnym, który to stopień stanowi hierarchii dyplomatycznéj najwyższe dostojeństwo, dające posłowi nim zaszczyconemu godność osobistego zastępstwa monarchy. Tym zaszczytem przybrał Ojciec św. księdza Ledóchowskiego, powtarzamy, już jako Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, aby złożył królowi młodemu życzenia Ojca św. z powodu wstąpienia tegóż na tron belgijski. Zajazd legata odbył się z wielkim ceremoniałem dworskim w dwu poszóstnych karetach królewskich. —

Ksiądz Ledóchowski przed końcem miesiąca urzędu swego złożyć nie może; późniéj zanim przybędzie do swéj stolicy uda się do miasta św. —

(Kor.) **Gostyń** 22 Stycznia. Kościół kongregacyi świętego Filipa Neryusza dnia wczorajszego przedstawiał wesoły i uroczysty widok. Szanowny proboszcz kongregacyi, ksiądz Wawrzyniec Kuźniak, obchodził pięćdziesięcioletnią rocznicę swego kapłaństwa. Cała diecezya brała żywy udział w tym dniu radosnym, bo jeżeli czcigodne Zgromadzenie świętego Filipa w Gostyniu dla wszystkich katolików archidiecezyi jest drogie, to wielka część w tych zasługach, w tém uszanowaniu, w tém powszechném przywiązaniu u ludu wiernego i u duchownych słusznie się należy Przewielebnemu kapłanowi, który już od pięćdziesięciu lat jest duszą i ozdobą, a od dwudziestu siedmiu przełożonym zgromadzenia. Poważna pokora i wrodzona skromność cichego kapłana nie wyjawiała się, nie ogłaszała zbliżającego się dnia uroczystego, a przecież wszystkie warstwy społeczeństwa obu archidiecezyi od kilku już miesięcy wyczekiwały z upragnieniem dnia tego radosnéj uroczystości. Członkowie zgromadzenia wiedzieli o tém, że tak władze duchowne, jako i obywatele sposobią się, by księdzu Kuźniakowi złożyć wyrazy powszechnego i głębokiego uszanowania, ale nie śmieli wyjawić tego skromnemu zwierzchnikowi; ani przeczuwał, na jaką próbę wystawiona będzie jego pokora; dopiero w przeddzień wieczorem, kiedy przybył do Kongregacyi Jaśnie Wielmożny JMĆKsiądz Biskup Stefanowicz, kiedy kilku kapłanów przywiązanych do Zgromadzenia z dalekich stron z Kujaw w archidiecezyi Gnieźnieńskiéj, z Poznania, z dalszych dekanatów stanęli w kongregacyi, nie było podobno dłużéj taić, co go czeka nazajutrz. — Ksiądz Jubilat miał zamiar w cichéj wiejskiéj kaplicy w Błażejewie, należącéj do fundacyi Gostyńskiéj odprawić mszą świętą, wszakże na przedstawienie członków kongregacyi spokojnie przyjął ich wolę i odtąd z całą powagą i skromnością wieku i urzędu kapłańskiego przyjmował wszystkie życzenia, oświadczenia i oznaki hołdów cnocie powinnych.

Wieczorem przeddzień przybył także do kongregacyi JWHrabia Józef Mycielski, by imieniem rodziny fundatorów kongregacyi złożyć powinszowania. Dla dalszych czytelników wiedzieć trzeba, że dobra do zgromadzenia należące są fideikomisem przez rodzinę Mycielskich powierzonym do użytku Członkom *Oratorium* św. Filipa; dla tego gdyby kiedykolwiek grozić miało Zgromadzeniu rozpędzenie zkądkolwiek wymierzone, majątek wraca się do rodziny Mycielskich; zostającéj zawsze z kongregacyą w ścisłych stósunkach zobopolnego uszanowania. Wyraz tego uszanowania dla zgromadzenia a szczególniéj dla przezacnego Jubilata złożył Hrabia Józef Mycielski w wyrazach głęboko z serca pochodzących, pełnych uwielbienia dla cnoty i męzkiéj wymowy.

Pan Mycielski przemówił w następne słowa: „Przybyłem z innymi powinszować X. proboszczowi w rocznicę jego półwiekowego zawodu kapłańskiego. Ale dla mnie samo powinszowanie nie wystarcza i czuję jeszcze obowiązek złożenia Ci wyrazu mojéj wdzięczności za wszystko dobre, jakie Ojcowie Filipini, którym przewodniczysz, czynią. Zaprawdę, pobożne i dobroczynne cele fundatorów, co wznieśli tę świątynię i ten klasztór, są osiągnięte. Nad temi murami wznosi się błogosławieństwo Boże. Dzięki Wam niosę, zacny jubilacie i szanowna kongregacyo, za przodków moich, boście ich zasługę Waszemi chrześcijańskiemi cnotami podnieśli". —

W Niedzielę od rana zapełniać się zaczął kościół wiernymi, cały obszerny i piękny gmach przybywającymi księżmi świeckiemi i zakonnymi, jako też obywatelami okolicy. Prócz Hrabiego Józefa Mycielskiego, przybył z członków rodziny fundatorskiéj z młodszego pokolenia Hrabia Ignacy Mycielski. Ojciec Michał Mycielski Superior Rezydencyi OO. Jezuitów w Śremie składał życzenia swego zakonu. OO. Reformaci przysłali O. Pacyfika Bydłowskiego Pat. prim. prowincyi, tudzież Gwardyanów z Goruszek i z Osieczny. W imieniu władzy duchownéj przybył Jaśnie Wielmożny JMĆKs. Biskup Stefanowicz w asystencyi XX. Radzców konsystorskich Koźmiana i Prusinowskiego; duchowieństwo poznańskie miało swego reprezentanta w JMĆKs. Bażyńskim proboszczu św. Wojciecha w Poznaniu. Zjechali się duchowni z 9 dekanatów, a mianowicie Śremskiego, Krobskiego, Nowomiejskiego, Boreckiego, Grodziskiego, Koźmińskiego, Śmigielskiego, a z archidiecezyi Gnieźnieńskiéj z Powidzkiego JMKs. proboszcz Hilary Koszutski z Mielżyna i z Pleszewskiego X. proboszcz Bielawski z Pleszewa. Wszystkich księży było 50. Z obywateli prócz wymienionych fundatorów widzieliśmy pomiędzy starszymi JJWW. Jenerała Chłapowskiego z Turwi Hr. Leona Mielżyńskiego. Wysoka Kapituła Metropolitalna Gnieźnieńska przysłała powinszowanie na piśmie przez kleryka ze Zgromadzenia XX. Filipinów, będącego na święceniach w seminaryum diecezalnym w Gnieźnie. Domy Sióstr Miłosierdzia w Poznaniu, tudzież klasztory Dam Serca Jezusowego i Panien Urszulanek przysłały ze swéj strony również życzenia uroczyste. —

Sumę w wspaniałym kościele celebrował sam Jubilat w asystencyi sędziwych kapłanów, dyakonował mu bowiem X. Bażyński z Poznania, subdyakonem był X. Stępiński Senior Zgromadzenia, archidyakona służbę czynił X. Kropiwnicki, proboszcz Pępowski, akolytami byli członkowie Zgromadzenia JJXX. Preibisz Bernard i Tomasz Hejnowicz. —

Zanim zaintonowano *„Veni Creator"* przed sumą Jaśnie Wielmożny JMĆKs. Stefanowicz Biskup Sufragan Poznański, jako Delegat władzy archidiecezalnéj, z przygotowanego suggestu zabrał głos i z powagą prawdziwie biskupią, jakim od kilkudziesięciu lat zawsze był dla Czcigodnego Jubilata, przemówił do zgromadzonych wiernych i do Solenizanta, a potém odczytał następną odezwę Konsystorza archidiecezalnego.

„Pięćdziesiąt lat w miesiącu bieżącym ubiega od dnia, w którym powołany za sprawą Ducha św. do stanu duchownego, przyjąłeś kapłańskie święcenie, Czcigodny Księże Proboszczu i Szanowny Jubilacie. Władza Duchowna z pociechą korzysta z téj chwili, aby, oddawszy Bogu, Dawcy wszego dobra, chwałę za to należną, podziękować i Tobie Szanowny Kapłanie, za wzór pełen zbudowania i zasługi, położone tak dla Zgromadzenia, którego jesteś zaszczytem i przewodnikiem, jak i dla diecezyi, któréj niejednokrotnie prace swe poświęcałeś."

„Gorliwość kaznodziejska, z którą wstępowałeś do ostatnich czasów na ambonę, pilność niestrudzona w prowadzeniu dusz pobożnych przez Sakrament pokuty świętéj, powaga pełna młodości, z którą od dwudziestu siedmiu lat pobożnemu Zgromadzeniu świętego Filipa przewodniczysz, gotowość, z którąś wespół z bracią spieszył na pomoc parafialnego duchowieństwa, ilekroć brak pasterzy albo nawał pracy tego wymagał, gościnność w przyjmowaniu braci duchownych na powtarzające się corocznie ćwiczenia duchowne w obrębie waszego zgromadzenia, miłosierne uczynki, szafowane szczodrobliwie dla miłości Boga i bliźniego, troskliwość o utrzymanie i pomnożenie ozdoby wspaniałéj świątyni i odprawianego w niéj nabożeństwa, chętne pomnażanie chwały Bożéj przez urządzanie misyi dla wiernych Chrystusowych, zapewniają Ci hojną nagrodę u Pana Boga, a wkładają na władzę duchowną obowiązek, złożenia Ci na dniu dzisiejszym publicznego świadectwa, żeś się pracą wierną, pełnioną przez pół wieku życia kapłańskiego, stał dla młodszych pokoleń wzorem cnót kapłańskich i ozdobą naszego duchowieństwa."

„Oby Bóg szczodrobliwy w długie lata jeszcze utrzymywać Cię raczył przy siłach dotąd li użyczanych i pomnażał łaski swe w Tobie!"

„My zaś uprosiliśmy Jaśnie Wielmożnego JMĆKsiędza Stefa-

nowicza, Biskupa Suffragana Poznańskiego, aby w asystencyi Radzców konsystorskich XX. Koźmiana i Prusinowskiego te nasze życzenia Tobie złożył i do publicznéj ludowi zgromadzonemu podał wiadomości."

Poznań dnia 8 Stycznia 1866.

Konsystorz Jeneralny Administratorski

X. Cieśliński.

Po kilku jeszcze ustępach przemówienia serdecznego zaintonował Biskup *Veni Creator*. Poczém nastąpiła Suma, wśród któréj JX. Szułczyński Atanazy, Minister Zgromadzenia, powiedział kazanie niedługie, ale pełne powagi, płynącéj z apostolskiego ducha wiary i gorliwości chrześcijańskiéj. Po nabożeństwie nastąpiło wkładanie rąk na kapłanów i wiernych. Pomimo że nabożeństwo trwało do trzech godzin, siły Jubilata nie odstąpiły, świeży pełen młodego ducha wytrwał do końca, a kiedy w refektarzu głos jego dźwięczny w śród szmeru jak dzwonek donośnie zawołał *Benedicite* i zwykłe odmawiał pacierze, wszyscy mimowolnie uradowali się takiéj świeżości. Otóż tak uwieńczył Pan Bóg łaskami swemi to życie pełne cichéj cnoty i niepoliczonéj pracy we winnicy Pańskiéj. Otóż tak umieli ludzie uczcić prawdziwą zasługę w kapłanie Chrystusowym. Niech Bóg Szanownemu Jubilatowi w długie lata pozwoli pracować dla chwały Swéj a na zbudowanie ludzi! Bo prawdziwie prace Góry Świętéj do tego stopnia w oddaleniu nawet się odznaczają, że w dalekich stronach przy spowiedzi poznać można penitenta od Gostynia i służebnika w życiu potoczném. Wiadomo że z najbliższych okolic Góry Świętéj poczęły się ochrony w Wielkopolsce i zawiązały się pierwiastki służebniczek Maryi. —

Z żywota ks. Kuźniaka podajemy następujące szczegóły. Urodził się 7 Sierpnia roku 1788 w Czarnkowie mieście, gdzie pierwiastkowe pobierał nauki w szkole elementarnéj, potém zwiedzał gimnazyum w Wałczu, ale gdy mu rodzice w roku 1804 zmarli, szkoły opuścić musiał i o utrzymaniu własnego życia sam pamiętać. W służbie gospodarczéj słyszał jednakowoż do stanu kapłańskiego powołanie od Boga i poszedł za niém. W dzień uroczysty Narodzenia Najświętszéj Panny podczas solennego odpustu w Gostyniu wstąpił zgromadzeniu ks. Filipinów na Świętéj Górze dnia 8 Września r. 1811, a w Grudniu 1813 rozpoczął nauki duchowne w seminarium duchowném, gdzie wtedy pobożne zgromadzenie ks. misyonarzy św. Wincentego á Paulo w duchu prawdziwie chrześcijańskiego kapłaństwa sposobili młodych lewitów nietylko w duchu nauk teologicznych, ale i w duchu pokory, modlitwy, rozmyślania, pracy, zaparcia się i gorliwości apostolskiéj. — Dnia 20 Maja r. 1815 przez ś. p. ks. Tymoteusza Górzeńskiego, biskupa Poznańskiego święcony na subdyakona, odebrał 23 Września r. 1815 od tegóż dyakonat, a 14 Stycznia 1816 od Antoniego Raczyńskiego Biskupa i Opata, a później księcia Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, w końcu kapłana Zgromadzenia Jezusowego w Staréjwsi w diecezyi Przemyskiéj, święcenie kapłańskie w opackim kościele OO Cystersów w Lędzie. Odtąd przez wszystkie czasy przebywał w kongregacyi XX. Filipinów na świętéj Górze pod Gostyniem, gdzie od dwudziestu siedmiu lat co 6 lat coraz na nowo obierany jest przełożonym proboszczem tegóż Zgromadzenia.

Pan Bóg sam policzy jego zasługi; nam tylko nie podobna przy téj sposobności pominąć tego, nacośmy w Gostyniu z najżywszą radością, z prawdziwém uniesieniem patrzyli. Kościół XX. Filipinów należy zapewne do najpiękniejszych kościołów na całéj ziemi polskiéj. Chociaż nie jest olbrzymich rozmiarów, przecież pomieści około 5000 ludzi; we włoskim stylu czystéj renaissansy na wzór *Santa Maria della Salute* w Wenecyi stawiany, z kształtnemi dwoma kopułami, miedzią kryty, ze stukowemi ółtarzami, bardzo bogatemi ozdobami architektonicznemi w gipsie, marmurową posadzką, dobrą rzeźbą w sprzętach drewnianych, obrazami pięknemi ze szkoły Drezdeńskiéj Rafaela Mengsa, jednę tylko miał zakałę, to jest nie dobre, poczęści niepoznalne już obrazy ścienne *al secco*. Księża Filipini postanowili temu zaradzić. Jeden z młodych kapłanów tego zgromadzenia uposażony talentem do malarstwa, już ze zgromadzenia wykształcił się na akademiach w Monachium, Wenecyi i Rzymie. Po powrocie z podróży porozumiawszy się z braćmi, wezwał do tego dzieła najznakomitszego mistrza współczesnego profesora Schraudolfa w Monachium, nieśmiertelnego utworzyciela fresków w katedrze Spirskiéj. Mistrz aczkolwiek trudami i wiekiem przyciśniony przychylił się do prośby, a chociaż nie może osobiście zjeżdżać na miejsce do rzeczywistego malowania, ma przecież nadzór nad układem pomysłów, rysowaniem skizzów olejnych, wyborom modeli, i wykonaniem studiów. Prace te przedwstępne robią się pod jego okiem w Monachium w porze zimowéj, latem zjeżdżają artyści na miejsce i wykonują wykończone na kartonach pomysły. Przedmiotem obrazów będzie żywot Najświętszéj Panny. W główném kopule pozostanie żywot św. Filipa w krużgankach w około kopuły staną w obrazach Patronowie Polscy, do których kartony rysuje ksiądz Bernard Preibisz. Z gotowych prac widzieliśmy w presbyterium Narodzenie, Zwiastowanie i Nawiedzenie Najświętszéj Panny. Chociaż jeszcze rusztowanie zaciemnia widok na obrazy, chociaż dzień pochmurny przedstawiał je w niekorzystném świetle, chociaż otoczenie dotąd brudne nie może być dobrém tłem dla tych zjawisk eterycznych, przecież trudno się powstrzymać od wykrzyku podziwienia: „*Sicuti audivimus, sic vidimus*"! Śliczności prawdziwe! Na całéj polskiéj ziemi nigdzie nic podobnego nie zobaczysz. Zwiastowanie mianowicie, a w niém postać anioła jest rzeczywiście anielska! Rysunek przy całéj idealności jest czysty i nieskazany, cała kompozycya trzeźwa i przezroczysta; jedną wszakże otwarcie dodamy uwagę, która uderza, to jest może nadto trwożliwa spokojność kolorytu. Może być, że po podniesieniu tła i ścian całych, odczyszczeniem ołtarzy, wyzłoceniu sztukateryi przejmie tinta obrazów świeżość większości, ale pomimo to zda nam się powietrze w obrazach mdłém, zamglonem. — Gdy to cały kościół w tę nową ubierze się sukienkę, to tam już będzie jak w niebie.

Wszystkie roboty mają być wykończone w roku 1868, gdzie księża Filipini będą obchodzili dwóchsetletnią rocznicę swego do Gostynia przybycia. Boże daj nam doczekać téj chwili i oglądać wtedy jeszcze Czcigodnego JMĆ. księdza Jubilata tak czerstwym, zdrowym, wesołym jak dzisiaj!

W końcu podajemy adres, który duchowieństwo poznańskie w ozdobnéj oprawie, misternie napisany złożyło w dniu tym Szanownemu Jubilatowi:

„Przewielebny, Szanowny, Czigodny Jubilacie!"

„Bóg miłosierny to sprawił, że Cię przez pół wieku prac kapłańskich, chlubnie w Kościele św. podejmowanych zachować raczył, na zaszczyt Szanownego Zromadzenia św. Filipa, któremu służysz od pierwszéj chwili powołania, a przewodniczysz od lat dwudziestu i siedmiu, i na wzór żywota duchownego dla całéj diecezyi naszéj."

„To też wszyscy duchowni jak są przyjęci szczerém uwielbieniem cnót Twoich tak się żywo cieszą półwiekową rocznicą odebranego przez Ciebie kapłaństwa; i jeżeli nie mogą w rzeczywistości, to przynajmniéj życzeniami swemi łączą się z nami w modłach dziękczynnych do Boga, i w złożeniu Ci uroczystych wyrażeń bratnéj miłości i kapłańskiego poszanowania.

Duchowni w mieście Poznaniu pragną dać wyraz tym powszechnym uczuciom i przesyłają Ci Czcigodny i Przewielebny Jubilacie, nasamprzód zapewnienie, iż w dniu tym dla Ciebie uroczystym, będą zasyłać do Boga, Dawcy wszelkiego dobra, modły swe o wszelkie dla Ciebie błogosławieństwo; przesyłają Ci wyraz bratniego uszanowania dla wieku, dla zasług, dla cnót Twoich; przesyłają wreście prośbę, abyś ich uważać zechciał za przywiązanych, pełnych uszanowania braci w Chrystusie Jezusie!

Vivat Sacratissimum Cor Jezu!
Vivat Maria Immamlate Concepta!

Poznań 14 Sierpnia 1866.

(Tu czterdzieści podpisów.)

(Koresp.) **Z pod Łysej Góry**

Okólnik JMW. X. biskupa Wrocławskiego, dany na biskupim zamku Johannesberg w c. k. Szląsku w dzień św. Michała archanioła, zapowiadający jubileuszu początek na Niedzielę ostatnią po Świątkach r. b. został wszystkiemu duchowieństwu diecezalnemu wręczony w celu ogłoszenia tegóż w Niedzielę 24 po Świątkach ludowi zgromadzonemu z ambon i zastósowania się do niego, którego treść w skróceniu podajemy:

„Gdy Ojciec św. Pius IX na schyłku r. z. podnosząc oczy, spojrzał na świat cały i życie jego duchowne, pogrążone zostało serce Najwyższego Pasterza smutkiem ciężkim, bo wszędzie widział panowanie ducha przeczącego, chrześcijaństwu wojnę wypowiadającego, a szukającego li tylko w dobrach znikomych szczęścia. Świat obecny postępujący jak najszybciéj w przemysłach materyalnych, podupada w życiu swém duchowném, gdyż nawet i szkołę, kształcicielkę dusz dla wieczności, oderwać zamyśla od kościoła, matki. Myśli i pojęcia chrześcijanina mają się przeistoczyć w szyki i zamiary materyalne, jeżeli tenże nie chce uchodzić za głowę ciemną, za służalca Xięży, za nieprzyjaciela wolności i oświaty. Kto chce uchodzić za mądrego i oświeconego, powinien w dniach naszych, przebóg! zaprzeczać i z tego szydzić, co wychodzi nad prosty rozum, zkąd znieważa religii, pośmiewisko pokory, ubóstwa i poskromień żądz cielesnych, zkąd przepych i pragnienie roskoszy u wyższych, nieukontentowanie u niższych pochodzić musi."

„To wszystko zauważał Ojciec św., a smutek Jego nie przestał na utyskiwaniu daremném. Zapominając o własném udręczeniu, napomina z góry watykańskiéj cały świat i odkrywa źródło i przyczyny smutnych zdarzeń obecnego czasu, wyliczając błędy, szarpiące wiarę, obyczaje, kościół, rządy, małżeństwa, szkólne wychowanie, pożycie familijne i prawo. Ojciec św. wyliczywszy i potępiwszy owe błędy w „Syllabusie" zwraca serce

i oczy nasze tam w górę, zkąd jedyna pomoc nadejść może, a napominając do modlitwy, pokuty i powrotu do życia pobożnego, otwiera nam dla zachęty skarby łask kościoła, udzielając wszystkim prawowiernym odpust zupełny *ad instar* jubileuszu.“

„Za upoważnieniem Stolicy apostolskiéj, postanowiliśmy na uzyskanie tego odpustu czas adwentowy przeznaczyć, jako czas pojesienny, w którym roboty w polu ukończone zostały, a to dla wygody diecezanów, żeby z głębszym pokojem w naturze i pożyciu obywatelskiém, też z większém skupieniem ducha, o jedyne dobro postarać się mogli.“

„Na odzyskanie tego odpustu ogłaszamy dla naszéj diecezyi i powierzonego nam okręgu delegowanego następujące warunki i porządek:

„Jubileusz jeden miesiąc trwać mający, zaczął się 26 Listop. r. z. t. j. w ostatnią Niedzielę roku kościelnego, a skończył się 25 Grudnia nieszporami dnia narodzenia Pańskiego. Wieczór przed 26 Listop., o godzinie 5 ogłoszono wiernym półgodzinném uderzaniem w wszystkie dzwony każdego kościoła początek jubileuszu, poczém nastąpiło odśpiewanie: „*Veni sancte Spiritus*“ odmówienie wierszu i modlitwy do tego hymnu przedpisanéj, wystawienie Najśw. Sakramentu, zmówienie kolekty o tymże i nareszcie błogosławieństwo pod koniec śpiewanego hymnu: „*Pange lingua.*“ Podobnie wystawienie na zakończenie jubileuszu po nieszporach w dzień narodzenia Pańskiego Najśw. Sakrament i przy uderzaniu we wszystkie dzwony kościoła udzielano podczas śpiewania „*Te Deum laudamus*“ błogosławieństwo zgromadzonemu ludu. We wszystkie Niedziele jubileuszowe wystawiano zawsze po skończonéj sumie Najśw. Sakrament, a po odśpiewaniu litanii do Wszystkich Świętych i zmówieniu wierszów i modlitw przy téjże umieszczonych dawano błogosławieństwo z tymże Sakramentem.“

„Podczas jubileuszu mieli wierni przystąpić do Sakramentu pokuty i ołtarza z godném przygotowaniem i z głęboką pobożnością; zwiedzić trzykroć parafialny kościół dla zmówienia w tymże modlitw jubileuszowych; pościć w jednym tygodniu w Środę, Piątek i Sobotę, a nareszcie dawać jałmużny każdy według możności.“

„Xięża proboszczowie wyznaczyli i ogłosili z ambony godziny przeznaczone do słuchania spowiedzi penitentów względnie na okoliczności i stósownie dla potrzeby gmin parafialnych, jako téż i pewne godziny po wszystkie dni jubileuszu podług okoliczności miejscowych, w których kościół parafialny otwartym stać miał. Zalecając naszym kochanym Współpracownikom, żeby w kazaniach podczas jubileuszu gorliwie i dokładnie wykładali znaczenie jego i naukę czystą o odpuście, uwzględniając liczne błędy, potwarze i podejrzenia naszych czasów, co do odpustu. Co do udzielania jałmużny aby zalecali, „Świętopietrze“ i „zakład św. Bonifacyusza.“ Świętopietrze daje się na wsparcie Ojca ś. złupionego przez gwałt ze swoich posiadłości; zakład zaś św. Bonifacyusza wspiera ubogie kościoły i szkoły w tych krajach, gdzie nasi ubodzy współbracia rozproszeni żyją, nie mając kościoła, szkoły i kapłanów.

„Mając, Czcigodni Bracia do waszéj pobożnéj i wiernéj gorliwości to zaufanie, iżeście dobrze i odpowiednie przewodniczyli waszym trzodom do obchodzenia jubileuszu i chętnie podejmowali trudy i prace, które ten czas od was wymagał.“

„Do was zaś mili Diecezanie wołając słowy apostoła: „Nadeszła godzina, abyśmy już ze snu powstali“ i t. d. wołam do was z głębokości mego serca: Bądźcie posłuszni Bogu, kościołowi i sumieniu waszemu. Przebudźcie się, staruszkowie, bo nad grobem stojąc nie wiecie, ile dni i godzin, zostaje wam jeszcze do przygotowania się w drogę wieczności. Przebudźcie się, mężowie, co przy sprawach, rozrywkach i namiętnościach światowych tak często o Bogu zapominacie. Ocknijcie się, żony, które zaślepione nikczemnemi rzeczami odwracacie oczy od tego, co wam jest najpotrzebniejsze w życiu, a właśnie swe serce utracacie w drobnostkach, o których nie warto gadać. Ocknijcież się, młodzieńcy i panny, którzy częstokroć waszego szczęścia tam szukacie, gdzie go znaleść nie możecie, szukajcież go w cnocie i bojaźni Boga. Ocknijcie się, grzesznicy, których występki liczniejsze są nad włosy na głowie, uważcie, iż miłosierdzie Boskie większe jest nad wasze winy, iż nikt nie zginie, kto się uchwyci ręki Zbawiciela i da się prowadzić do pokuty. Wy Dobrzy i Wierni, zgromadzajcie sobie skarby, abyście mieli rękojmię zbawienia. Wzbudzajcie i zachęcajcie przykładem waszym obojętnych. Powstańcież, co głos mój słyszycie, bo większa część z was nie dożyje nowego wezwania do pozyskania jubileuszu. Korzystajmyż wszyscy z niniejszego odpustu, abyśmy się kiedyś zobaczyli przy wielkim wiecznym jubileuszu w niebie. Prośmyż Boga, żeby apostolskie błogosławieństwo Ojca św. udzielone nam w jego okólniku jubileusz zapowiadającym w nas się uskuteczniło i żeby z nami zawsze była i została łaska Boga Ojca, Syna i Ducha św. Amen.“

PRZEGLĄD TYGODNIOWY.

Rzym. Ojciec św. brał udział we wszystkich uroczystościach Bożego Narodzenia. Wierni, którzy z rozmaitych krajów przybyli do Rzymu, widzieli go na pierwszych nieszporach przed Narodzeniem Pańskiém; dnia następnego odprawił sam uroczystą mszą św. w bazylice św. Piotra. Po mszy św. Jego Em. kardynał Patrici, wicedziekan św. kolegium, składał w imieniu kardynałów życzenia, wyrażając nadzieję, że pokój ludziom dobréj woli zajaśnieje wkrótce, aby zapewnić tryumf prawom Stolicy św.

Ojciec św. w odpowiedzi oświadczył, że zawsze polegał na przywiązaniu św. kolegium, które go nigdy jeszcze nie zawiodło, przeszedł po krótce obraz prześladowań Kościoła aż do najnowszych czasów i zakończył mniéj więcéj témi wyrazy:

„Jezus Chrystus zasypia, jak niegdyś w łódce na jeziorze. Lecz nadejdzie dzień, kiedy powstanie i rozkaże wichrom morskim i nastąpi cisza wielka. Lubo nie znam przeznaczeń, które mnie czekają, żywię jednakże nadzieję, iż niektórzy z tych, którzy mnie otaczają, będą kiedyś świadkami niechybnego tryumfu sprawy Bożéj.“ —

W dzień św. Szczepana Ojciec św. przyjmował ciało prawodawcze i dyplomatyczne w uroczystéj audiencyi.

P. Velasquez de Leon, poseł mexykański, także się znajdował; negocyacye bowiem z Mexykiem powtórnie się zawiązały i zdaje się, że do pomyślnego teraz doprowadzą końca.

W dzień św. Jana Apostoła oficerowie od żuawów wyszedłszy z audiencyi od Ojca św., udali się do Mgra Mérode.

2. Wojsko papieskie niezmordowaną rozwija gorliwość, by zabezpieczyć terytoryum papieskie przed napadami bandytów, których bezustannie nasyła rząd piemoncki. *Giornale di Roma* w każdym numerze donosi o potyczkach z bandytami. Ujęto niedawno bandytę Wincentego Manto, Krescentego Cegno, Polombo i Antoniego Trani i bandy ich rozproszono.

3. W dzień Nowego Roku składali Ojcu św. życzenia oficerowie francuzcy, na których czele stał książe Montebello. Ojciec św. wyraził swe przywiązanie i wdzięczność dla armii francuzkiéj, mówiąc, że tego roku ma szczególnie słuszne powody, by wyrazić całą swą wdzięczność, ponieważ to już pewnie jest ostatni raz, iż błogosławić może armią francuzką; i zakończył temi słowy:

„Gdy wyjdziecie, może być, że nieprzyjaciele Kościoła i Stolicy św. przyjdą do Rzymu.

Co do mnie, przykładem Chrystusa na górze oliwnéj modlić się będę za całą armią francuzką, za familią cesarską, za Francyą i za Włochy nieszczęśliwe, które jęczą pod brzemieniem tylu nieszczęść.“ —

4. *Correspondance de Rome* z dnia 13 Stycznia donosi, że X. Arcybiskup Ledóchowski oczekiwany jest w Rzymie.

5. Podajemy wyjątki z *Dziennika Urzędowego*:

Na konsystorzu tajnym dnia 8 Stycznia Ojciec św przeznaczył:

Kościół patryarchalny w Konstantynopolu (*in partibus infid.*) dla Mgra Rogiera Ludwika z markizow Antici i z książąt Mattei, kapłana i patrycyusza rzymskiego, kanonika dziekana i pierwszego prałata kapitulnego bazyliki patryarchalnéj św. Piotra, prałata domowego Jego Świątobliwości, sekretarza św. kongregacyi konsystoryalnéj i św. kolegium;

Kościoły metropolitalne połączone gnieźnieński i poznański dla Mgra Mieczysława Ledóchowskiego, nuncyusza apostolskiego w Bruxeli, powołanego ze Stolicy arcybiskupiéj tebańskiéj (in partibus infidel.)

Przy téj sposobności *Giornale di Roma* następujące czyni uwagi: Gniezno ma około 10,000 mieszkańców, z których 5000 katolików, Poznań około 40,000, z których 20,000 katolików. Arcybiskup ma jako sufraganią biskupstwo chełmińskie. Kapituła gnieźnieńska składa się z 1 prelatury i 6 kanoników, kapituła poznańska z 2 dignitarstw i 8 kanonikatów. Jest w Gnieźnie 5 parafii, 4 bractwa świeckie i 1 szpital; w Poznaniu kilkanaście kościołów, 8 bractw świeckich i 5 szpitali; a w obydwu miastach są Siostry miłosierdzia i 1 seminaryum. Taksa wynosi 12,000 talarów.

Mgr hr. Ledóchowski, prekonizowany na arcybiskupstwo tebańskie w roku 1861, wybrany kanonicznie i jednozgodnie przez kanoników kapitulnych, na mocy bulli apostolskiéj de salute animarum pod dniem 16 Lipca 1822, zatwierdzony został przez Ojca św. Proces informacyjny wykonany został przed p. Buti, *pro — auditorem* Jego Świątobliwości.

Kościół metropolitalny w Grenadzie (w Hiszpanii) dla Mgra Bienvenu Monzon y Martin, powołanego ze Stolicy metropolitalnéj w Saint Domingo;

Kościół metropolitalny koloński dla Mgra Pawła Melchers, przeniesionego ze Stolicy katedralnéj w Osnabrück;

Kościół katedralny w Konkordia (we Weneckiém) dla ks. Nicolas z hrabiów Frangipane, kapłana z Udino, proboszcza w Udino, examinatora prosynodalnego, defensora *matrimonii;*

Kościół katedralny w Leitmeritz (w Czechach) dla Augustyna Wahala, kapłana z archidiecezyi olomunieckiéj, dziekana w Muglicach, examinatora prosynodalnego, sędziego przy trybunale archidiecezalnym w Ołomuńcu;

Kościół katedralny w Palencia (w Hiszpanii) dla ks. Jana Lozano, kapłana z Kompostella, archidiakona kapitulnego i rektora seminaryum w Kompostella, doktora teologii i licencyata *in utroque jure*;

Kościół katedralny Makao (w koloniach portugalskich w Chinach) dla ks. Pana Pereira Bothelho d'Amral et Pimenttel, kapłana z patryarchatu lisbońskiego, dziekana kapituły i wikarysza generalnego w Leiria;

Kościół katedralny w Pasto (w Nowéj Grenadzie) dla ks. Jana Emanuela Garcia Tejada, kapłana z archidiecezyi Santa-Fé-de-Aogata, proboszcza od św. Barbary w tém mieście;

Kościół biskupi w Dibonne (*in part. infidib.*) dla ks. Józefa Romero, kapłana i wikaryusza apostolskiego w diecezyi Saint-Marthe (Nowa Grenada.);

Kościół biskupi w Legion (*in part. infidelium*) dla ks. Józefa Ignacego Arciga, kapłana diecezyi Leon w Mexyku, profesora teologii w Seminarium arcybiskupa w Mechoakan, pasterza z Guanaynuato, mianowanego sufraganem Mgra Munguia, arcybiskupa w Mechoakan;

Kościół biskupi w Karpacyi (*in part. infid.*) dla ks. Józefa Baranco, kapłana z Arekwipa, superiora klasztornego w Arekwipa, eksaminatora synodalnego w Arekwipa, doktora teologii, mianowanego sufraganem Mgra Calienes, biskupa w Arekwipa.

Ojciec św. oznajmił następnie zebraniu elekcye dawniéj uskutecznione od ostatniego konsystorza przez św. Kongregacyą propagandy:

Kościół biskupi w Troas (*in part. infid*) dla ks. Jana Marango kapłana ze Syra, mianowanego koadjutorem Mgra Zaloni, biskupa z Tenos i Mykone;

Kościół biskupi w Tripoli (*in part. infid.*) dla ks. Jana Wilians, mianowanego koadjutorem *cum jure succedendi* Mgra Titzpatrich, biskupa z Boston.

Nakoniec przedstawiono prożbę Jego Świątobliwości o paliusz dla zjednoczonych kościołów metropolitalnych gnieznieńskiego i poznańskiego, dla kościołów w Grenadzie i w Kolonii.

5. Kongregacya *Indexu* potępiła następujące dzieła: *Terre et Ciel* przez Jana Reinaud i *Geschichte der Kirchenspaltung im Orient und Occident durch Pichler.*

Włochy. Powstało we Włoszech towarzystwo pod nazwą: *Stowarzyszenie katolickie włoskie dla obrony wolności Kościoła we Włoszech.* Celem towarzystwa jest połączenie katolików w jeden ściśle zorganizowany zastęp, by tym sposobem stawić śmiałe czoło przeciwko zamachom rządu piemonckiego i stronnictwu postępców. Ma być zorganizowane na wzór owego potężnego wpływem swoim towarzystwa, które w Irlandii czasu swego Daniel O' Connel utworzył. Tymczasowa dyrekcya centralna rezydująca w mieście papieskiém Bononii ogłosiła pod dniem 2 Stycznia r. b. program wraz z statutami towarzystwa składającemi się z 20 artykułów. Potrzeba podobnego związku już oddawna czuć się dawała; tém większa wdzięczność i cześć należy się tym, którzy myśl tę tak szlachetną i wzniosłą we Włoszech poruszyli. Do promotorów towarzystwa należą między innymi: hrabia Filip Agucchi z Bononii, hr. Prosper Balbo z Turynu, hr. Klaudiusz Boschetti z Modeny; rzecznik Alexander Brasca z Medyolanu, rzecznik Atiliusz Burlamacchi z Luki, markiz Alfons Laudi z Plaisance, hr. Galeas Manna Roncadelli z Kremony, adwokat Antoni Maunini z Florencyi, książe Diofeb Soragna z Parmy etc.

Prezesem Towarzystwa jest tymczasowo rzecznik Juliusz Cesar Fangarezzi, hr. Filip Agucchi wiceprezesem, p. Józef Branconi i lekarz Marcelin Venturolli radzcami, rzecznik Jan Casoni sekretarzem.

Wyjmujemy z programu towarzystwa ustęp następujący:

„Towarzystwo pozostanie obcém dla wszelkich idei przewrotu, dla wszelkich tendencyi stronnictw, dla wszelkich celów bezprawnych; jest jedynie i wyłącznie tylko katolickiém, a niczém więcéj, w najściślejszém znaczeniu tego wyrazu zwraca się do wszystkich ludzi szczerze przywiązanych do Kościoła, miłujących bez uprzedzenia ojczyznę i prosi ich o pomoc, radę i udział czynny."

Francya. Patryarcha katolicki w Abysinii przesłał do cesarza memoryał o rozpaczliwém położeniu katolicyzmu w tym kraju, wzywając interwencyi ze strony Francyi.

2. W Paryżu już dosyć dawno istnieje związek solidarnych. W ostatnich czasach odprawił się pogrzeb kobiety, która należała do bezbożnego związku. Była to p. Max-Valrey. która pracowała w redakcyi czasopisma *Revue de Deux Mondes* i przytém wydała kilka powieści w duchu wolnomyślnych.

Na grobie jéj wystawiono krzyż, godło zbawienia, co słusznie oburza sumienie katolickie; *Le Monde* śmiało wystąpił przeciwko temu nadużyciu! —

3. Zbytki i przepych Cezarów rzymskich zdają się wracać w nowoczesnéj Francyi. Życie prywatne staje się coraz wytworniejszém. Podajemy tu niektóre na dowód szczegóły: książe de Mouchy na ślubie ukazał przepych posunięty aż do śmieszności, przypominający zbytki rozpustników rzymskich. Liberya sług suto wyszywana złotem kosztowała dla każdego po kilka set franków. Bicz dla woźnicy kosztował *1000 franków!* Księżniczka Murat otrzymała w podarunku klejnotów za 1.500,000 franków. Zabawki dla dzieci we wyższych stanach stanowią również wydatki bardzo znaczne: po 400 lub 500 franków za jeden przedmiot. Składy zabawek dziecięcych na gwiazdkę przynoszą na sta tysięcy czystego zarobku w kilku tygodniach.

Turcya. Czytamy w *Journal de Constantinople*:

„Donosiliśmy w tych dniach, że Mgr. Sembratowicz opuścił nasze miasto udając się do Austryi.

W skutek wiadomości, któreśmy późniéj otrzymali, dowiedzieliśmy się, że dostojnik ten rzeczywiście udał się do Trydentu; wszakże ztąd w dalszą miał się jeszcze puścić drogę do Rzymu gdzie zamieszka jako reprezentant wschodniego unickiego obrządku przy Stolicy św. *)

Mgr. Sembratowicz jest jeden znajznakomitszych biskupów w Austryi; był on dawniéj profesorem przy uniwersytecie we Lwowie.

Przed wyjazdem swoim z Konstantynopolu Mgr. Sembratowicz i Mgr. Rafael, zwierzchnik Unitów bułgr. byli na audiencyi u Aali-Pasza i Fuad-Pasza. Przy téj sposobności Mgr. Sembratowicz przemówił kilka wyrazów. gdzie wyraził wymownemi słowy w imieniu Ojca św. żywą wdzięczność dla Sultana i jego rządu, z powodu wolności i swobody, jakiéj zażywa Kościół katolicki w Turcyi. Oświadczył, że wszystko. co w czasie swego pobytu widział w stolicy, potwierdza go jedynie w tém mniemaniu. Zapewniał oraz, że katolicy jako poddani wypełniają swe obowiązki nie dla zewnętrznych jedynie względów, ale z przekonania religijnego. Zakończył, poruczając Unitów bułgarskich szczególnéj opiece rządu Jego Sułt. Mości.

Ministrowie z zadowolnieniem przyjęli te oświadczenia, zaręczając. że Jego S. Mość uważa wszystkich swych poddanych bez różnicy wiary za swe dzieci i że ma to *sobie za obowiązek, by czuwać nad swobodą Kościoła.* W. Wezyr zapewnił oraz. że zawiadomi Jego S. Mość o uczuciach wdzięczności, które wyraził Mgr. Sembratowicz. Godny dostojnik Kościoła opuścił ministrów zadowolony przyrzekając, że uważa sobie za powinność, donieść te nowiny pocieszające Ojcu św." —

Przytém pozwalamy sobie uczynić to smutne zaiste, ale prawdziwe spostrzeżenie, że dziś rząd muzułmański w postępowaniu swojém względem Kościoła mógłby nawet za wzór i przykład posłużyć dla niektórych dworów, ktore się nazywają wprawdzie chrześcijańskiemi, ale w polityce swéj niecnéj do tego jedynie dążą, by obalić wszelką powagę Kościoła i narody zdechrystanizować.

---

*) X. biskup Sembratowicz już jest obecnie w Rzymie, gdzie także jest oczekiwanym Mgr Rafael, nowo prekonizowany biskup bułgarski.

Nakładca i Redaktor X. Prusinowski w Grodzisku. — Czcionkami Drukarni Tygodnika Katolickiego (A. Schmaedicke) w Grodzisku.
W komisie Pawła Rhode w Lipsku.